

Ocalić od zapomnienia – melancholia inteligenta w prozie tzw. rozrachunków inteligenckich (1946–1948)

ABSTRACT. Kozłowska Izabela, *Ocalić od zapomnienia – melancholia inteligenta w prozie tzw. rozrachunków inteligenckich (1946–1948)* [Save from oblivion – the melancholy of the intellectual in the so-called “literature of retribution” (1946–1948)]. „Przestrzenie Teorii” 25. Poznań 2016, Adam Mickiewicz University Press, pp. 95–127. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2016.25.5.

The article deals with the so-called “literature of retribution”, produced between 1946–1948. Post-war literary criticism accused intellectual characters of passivity, self-centeredness and reserve towards contemporary socio-political transformations. The only issue perceived by critics was the attempt to establish the role of the intelligentsia in times of historic breakthrough. My article shows that this way of interpreting the literature of retribution is insufficient. It becomes obvious that the interpretative key used by the literary critics of the 1940s was Marxist ideology, and that their conclusions narrow the scope of the issues touched upon in these novels. These literary works do not only relate the experiences of one social class – they deal with universal issues, those connected with human existence in general and the relationship between the individual, society and the world. The category I use to extract the universal issues from the literary works analysed here is melancholy. The use of the melancholic perspective enriched the traditional interpretation of the “literature of retribution” by lending it a new context and allowing the rehabilitation of the intellectuals it portrayed.

Utwory określane jako „rozrachunki inteligenckie” zostały opublikowane w latach 1946–1948 i należą do tużpowojennego okresu literatury polskiej, trwającego od 1944 do 1948 roku¹. Mimo że czas ten wyróżnia niespotykane dotąd połączenie kultury i polityki, pisarze wówczas tworzący znajdowali się w dużo lepszej sytuacji od tych, którzy funkcjonowali w warunkach wojny czy socrealizmu – ich dzieła nie musiały w tak wielkim stopniu podporządkować się czynnikom pozaliterackim². O latach tych można mówić, przywołując trzy perspektywy: 1) ogłoszonej przez Jerzego Borejszę „łagodnej rewolucji”, 2) dyskusji na temat realizmu, humanizmu socjalistycznego i genealogii polskiej inteligencji, toczących się w „Kuźnicy” i „Tygodniku Powszechnym” oraz 3) swobody twórczej,

¹ Wątki poruszane w artykule są rozwinięte w rozprawie doktorskiej „Proza tzw. rozrachunków inteligenckich (1946–1949)”, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Seweryny Wysłouch.

² Zob. D. Kulesza, *Przełom: lata 1944–1948 w literaturze polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 2, s. 13-14.

którą objęci byli zarówno pisarze sympatyzujący z nową władzą, jak i związani z Kościołem katolickim. Nurt „rozrachunków inteligenckich” to reakcja na publicystyczną debatę o roli inteligencji i jej miejscu w polskim społeczeństwie. Wyodrębnił go Kazimierz Wyka, który jako pierwszy użył tego terminu i wykorzystał w tytule klasycznej już rozprawy pt. *Rozrachunki inteligenckie*, opublikowanej w 1948 roku w tomie *Pogranicze powieści. Proza polska w latach 1945–1948*. Do zaobserwowanego kierunku zaliczył: *Drewnianego konia* (1946) Kazimierza Brandysa, *Jeziro Bodeńskie* (1946) Stanisława Dygata, *Sedan* (1946) Pawła Hertza i *Sprzysiężenie* (1947) Stefana Kisielewskiego³. Stworzone przez Wykę określenie dotyczyło zarówno problematyki wymienionych utworów, jak i formy, w jakiej została ujęta. „Inteligenckość” rozumiał on jako postawę życiową oraz strategię narracyjną, najlepiej nadającą się do jej zmanifestowania. Kwestia inteligencka to dla badacza przede wszystkim zagadnienie literackie – był przekonany o istnieniu konwencji, w której obrębie jest realizowana.

Polska proza rozrachunkowa z lat czterdziestych nie cieszyła się dotąd dużym zainteresowaniem badaczy. Teksty jej poświęcone mają postać pojedynczych artykułów, a uwagi na jej temat są umieszczane na marginesie innych rozważań interpretacyjnych. Wciąż nie powstało studium, które przedstawiałoby całość występujących w niej zagadnień. Monografia nurtu wypełniłaby lukę w stanie badań, a także pomogłaby zapisać go w literackiej świadomości czytelników, którzy o tych ważnych w polskiej literaturze tużpowojennej utworach często nie pamiętają.

Stosunek krytyków do wyróżnionej przez Wykę prozy zmieniał się na przestrzeni lat. W ciągu przeszło sześciu dziesięcioleci od ukazania się wymienionych dzieł powstały odczytania, reprezentujące różnorodną perspektywę badawczą oraz świadczące o odmiennych gustach i zainteresowaniach autorów. Recepcja prozy rozrachunkowej jest ściśle związana z przemianami polityczno-społecznymi w Polsce Ludowej. Śledząc ją, z łatwością dostrzegamy wpływ polityki kulturalnej na krytykę literacką lat powojennych. Stanowi doskonały przykład zależności interpretatorów

³ Wyka wspomina także o *Pożegnaniach* (1948) Dygata, chociaż nie uznaje tej powieści bezpośrednio za przykład omawianej tendencji. Zob. *Rozrachunki inteligenckie*, [w:] K. Wyka, *Pogranicze powieści*, Warszawa 1989, s. 181, 183. Krytycy literaccy poszczególnych dekad sukcesywnie uzupełniali powyższy spis o inne utwory z lat czterdziestych, które, według nich, również reprezentują „rozrachunki inteligenckie”. Zwrócono uwagę m.in. na takie dzieła, jak: *Nagrobek* (1946) Stefana Otwinowskiego, *Major Hubert z armii Andersa* (1946) Adolfa Rudnickiego, *Święta kulo...* (1946) i *Rzeczywistość* (1947) Jerzego Putramenta, *Śmierć liberala* (1947) Artura Sandauera, dylogię *Mury Jerycha* (1946) oraz *Niebo i ziemia* (1949) Tadeusza Brezy, *Węzły życia* (1948) Zofii Nałkowskiej, a także *Popiół i diament* (1948) Jerzego Andrzejewskiego.

od biegu historii – to jej rytm decydował zarówno o rozumieniu terminu „rozrachunki inteligenckie”, wyborze tekstów, reprezentujących nurt, rodzaju dostrzeganej w nich problematyki, jak i ich oceny. W stosunku krytyków do sportretowanego w powojennych dziełach rozrachunkowych inteligenta można wyróżnić dwa etapy – w latach czterdziestych kierowano w jego stronę surową krytykę, natomiast począwszy od opublikowanego w latach sześćdziesiątych artykułu Heleny Zaworskiej *Po upadku mitów inteligenckich. O prozie tzw. obrachunków inteligenckich w latach 1945–1948* rozpoczął się proces jego rehabilitacji⁴. Przyjrzymy się bliżej propozycjom publicystów i badaczy.

„Stęchłe powietrze inteligenckiego getta”⁵, czyli krytycy o prozie rozrachunkowej w latach czterdziestych

W latach czterdziestych XX wieku na literaturę rozrachunkową patrzono przez pryzmat, który możemy określić jako socjopolityczny. Stanowiska zajmowane przez krytyków były nie tyle interpretacjami literackimi, co głosami w toczącej się wówczas dyskusji na temat genealogii inteligencji i jej roli w zmienionych warunkach ustrojowych, zainicjowanej przez komunistyczną władzę. Recepcja prozy rozrachunkowej z powodzeniem może służyć historykom i socjologom, starającym się zrekonstruować przebieg sporu o funkcję inteligencji w życiu publicznym, który toczy się w polskiej publicystyce i literaturze od początku wieku XX⁶. W świetle powojennych odczytań teksty jawią się jako podjęta przez przedstawicieli tej warstwy społecznej kolejna próba zdefiniowania własnej tożsamości i określania swojego systemu wartości. Widzimy w nich polemikę, w której uczestniczyli zarówno pisarze, jak i krytycy literaccy. Publicyści oceniali, w jakim stopniu twórcy zaangażowali się w deprecjowanie inteligenckiego etosu, a za cenne uznawali jedynie te dzieła, w których bohater-inteligent w dostatecznym stopniu został skompromitowany. Interpretacja była podporządkowana sprawdzaniu skutecz-

⁴ Osobne miejsce zajmuje praca Czesława Pawła Dutki – *Mit i gest. Bohater kordianowski prozy rozrachunków inteligenckich*, Zielona Góra 1986. Choć ukazała się w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, powtarza refleksje krytyków, recenzujących omawianą prozę w pierwszym powojennym dziesięcioleciu i przedstawia inteligenta w równie negatywnym świetle.

⁵ Wykorzystałam sformułowanie J. Kotta, *Zoil albo o powieści współczesnej*, [w:] tenże, *Postęp i głupstwo*, t. 2, Warszawa 1956, s. 165.

⁶ Zob. H. Palska, *Inteligencja twórcza w latach 1948–1956*, [w:] *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008.

ności demaskowania inteligenckich mitów. Wnioski, do których dochodzili krytycy, to nie wyraz ich preferencji literackich i estetycznej wrażliwości, ale wpływu, jaki wywarła na nich ideologia marksistowska.

Utwory określone przez Wykę jako „rozrachunki inteligenckie” szczególnie zainteresowaniem cieszyły się na łamach „Kuźnicy”, która, zwłaszcza w latach 1946–1947, stanowiła instrument partyjnej propagandy. To tu miała miejsce głośna dyskusja na temat cech i społecznych funkcji inteligentów, zainicjowana wykładem Józefa Chałasińskiego, wygłoszonym na inauguracji Uniwersytetu Łódzkiego w 1946 roku, a także po ukazaniu się w „Kuźnicy” jego artykułów⁷. Zainteresowanie problematyką inteligencką, związane z profilem politycznym pisma, sprawiło, że pojawiło się w nim najwięcej recenzji utworów, reprezentujących prozę rozrachunkową⁸. Z jednej strony doceniano wymienione książki, ponieważ dostrzegano w nich rewizję świadomości inteligenckiej. Bohaterów postrzegano jako typowych inteligentów ukształtowanych przez wartości mieszczańskie, które powinny odejść w przeszłość. Zamiast działać na rzecz rewolucji, udawali się na wewnętrzną emigrację. Twierdzono, że utwory w negatywnym świetle ukazują niezdecydowanych i biernych inteligentów, ponieważ ich autorzy są przekonani o konieczności zmiany swej inteligenckiej świadomości. Z pozytywną reakcją krytyków spotykało się to, że niektóre z książek, np. *Drewniany koń* Brandysa czy *Sprzysiężenie* Kisielewskiego, powstały jeszcze w czasie wojny. Fakt ten wykorzystywano jako argument za tym, że pisarze-inteligenci sami, bez nacisku komunistycznej władzy, czuli potrzebę zweryfikowania dotychczasowego światopoglądu i postaw. Utwory chwalono też wówczas, gdy traktowano je jako zapowiedź pozytywnych zmian, mających wkrótce nastąpić w polskiej literaturze⁹. Z drugiej strony jednak kierowano pod adresem dzieł zarzut, iż „nie przekraczały granic inteligenckiego getta”¹⁰ – koncentrowały się tylko na kwestiach inteligenckich, akcentując tym samym ich oderwanie od zagadnień społecznych, które powinny domino-

⁷ J. Chałasiński, *Polska w świetle swej genealogii społecznej*, „Kuźnica” 1946, nr 4; tenże, *Socjologia i historia inteligencji polskiej*, „Kuźnica” 1946, nr 20; tenże, *Inteligencja polska – kapitalizm – mieszczaństwo – szlachta*, „Kuźnica” 1946, nr 21. Teksty te ukazały się następnie w książce: J. Chałasiński, *Spoleczna genealogia inteligencji polskiej*, Warszawa 1946.

⁸ Zob. Z. Żabicki, „Kuźnica” i jej program literacki, Kraków 1966, s. 81-84 oraz H. Gosk, *W kręgu „Kuźnicy”. Dyskusje krytycznoliterackie lat 1945–1948*, Warszawa 1985, s. 240-248.

⁹ Zob. S. Żółkiewski, *O literaturze współczesnej*, „Kuźnica” 1947, nr 37 i K. Brandys, *Słowo do krytyka*, „Kuźnica” 1947, nr 5.

¹⁰ Z. Żabicki, „Kuźnica”..., s. 82.

wać w tekstach tworzonych po wojnie. Pisarze, podejmując wyłącznie taką problematykę, umacniali jej tradycyjne uprzywilejowanie w polskiej kulturze i byli odpowiedzialni za złą kondycję literatury powojennej¹¹. To, że tak często pojawia się w niej „spowiedź kajającego się inteligenta”, określano jako „niesmaczne i niemoralne”, a przede wszystkim „arty-
stycznie nudne”¹². „Stęchłe powietrze inteligenckiego getta” sprawiało, iż nie było w utworach autentycznych ludzkich emocji i doświadczeń¹³.

Recenzje prozy rozrachunkowej na łamach „Kuźnicy” wynikały z założenia komunistycznej władzy, że pisarz ma przyjąć postawę zaangażowaną i twórczością pomagać w budowie nowego ustroju oraz ukazywać mechanizmy procesu dziejowego. Publicyści, realizując politykę oświatową partii, byli zgodni, że literatura musi „reprezentować cały naród i być przez naród czytana”, a rola twórcy polega na „aktywnym uczestnictwie w dokonującej się współcześnie rewolucji kulturalnej”¹⁴. Krytyka literacka posiadała zatem charakter perswazyjny – przy czym chciała kształtować zarówno przestrzeń literacką, jak i społeczną¹⁵. Głoszono postulat realizmu, ukształtowany głównie pod wpływem koncepcji Györgya Lukácsa¹⁶. Bohater utworu literackiego oraz ukazana w nim fabuła powinni być osadzeni w rzeczywistości społeczno-historycznej, o której istocie decyduje mechanizm biegu dziejów. Realizm rozumiano nie tyle jako konkretną strategię warsztatową, ile jako „postulat odkrywania w czynach człowieka działania historii”¹⁷. Istotna była też komunikatywność dzieła oraz jego optymistyczna wymowa. Bohater miał stanowić pozytywny wzorzec osobowy i dlatego być postacią, która harmonijnie współdziała z „całością układu społeczno-politycznego, w którym umieścił ją autor”¹⁸. „Kuźnica” musiała z dystansem podchodzić do ukazanego w powieściach inteligenta, który w monologu wewnętrznym, w dzienniku bądź wspomnieniu analizuje własną przeszłość i tradycje środowiska, z którego się wywodzi. Ponieważ los i zachowanie człowieka wyjaśniają tylko prawa rządzące życiem społecznym, postulowano odejście od psychologizmu w literaturze, który traktowano jako przeciwieństwo realizmu i konku-

¹¹ Zob. *Rozmowy „Kuźnicy”*, „Kuźnica” 1947, nr 1 oraz S. Żółkiewski, *Aktualna problematyka literatury współczesnej*, „Kuźnica” 1947, nr 49.

¹² J. Kott, *Zoil albo o powieści...*, s. 163.

¹³ Tamże, s. 164, 165.

¹⁴ Tamże, s. 84.

¹⁵ H. Gosk, *W kręgu „Kuźnicy”...*, s. 241.

¹⁶ Na temat rozumienia pojęcia „realizm” przez krytyków pisma zob.: tamże, s. 185-205 oraz A. Sobolewska, *Polska proza psychologiczna (1945–1950)*, Wrocław 1979, s. 94.

¹⁷ H. Gosk, *W kręgu „Kuźnicy”...*, s. 190.

¹⁸ Tamże, s. 245.

rencyjną wobec niego poetykę¹⁹. Wartość poznawcza życia psychicznego jednostki była kwestionowana, ponieważ nie służyła problematyzacji zjawisk społeczno-politycznych. W taki program literacki nie wpisano utworów, w których pierwszoplanowa narracja ma odzwierciedlać zawilgości psychiki i światopoglądu bohatera-narratora oraz wyrażać dokonujące się w nim procesy introspekcji i retrospekcji. Obecność w dziełach rozrachunkowych czasu psychologicznego, którego właściwością może być właśnie cofanie się w przeszłość, służyła powojennej krytyce do kompromitacji sportretowanego w nich inteligenta. Ataki kierowane w stronę typowego dla powieści psychologicznej zabiegu przywoływania przeszłości uzasadniano tym, że umacnia inteligencją bierność i izolacjonizm. Na jego krytykę w takim samym stopniu wpływał głoszony na łamach pisma postulat realizmu, jak i odrzucanie dziedzictwa dwudziestolecia międzywojennego. Sposób odbioru omawianej prozy wynikał również z marksistowskiej wizji historii. Publicyści byli zgodni, że człowiek jest w stanie poznać rzeczywistość, a literatura ma mu w tym pomóc, obrazując wynik procesu dziejowego²⁰. Bohater budził wątpliwości, bowiem znajdował się na pograniczu dwóch porządków kulturowych i społecznych – modelu mieszczańskiego i ludowego²¹. Choć pragnął zaakceptować nowy system i odciąć się od tego, co dotąd go kształtowało, był wciąż zakorzeniony w starym sposobie postrzegania świata. Został także skonstruowany na zasadzie samych negacji: niemożności, nieautentyczności, niedojrzałości, a jego wizję rzeczywistości cechowały zwątpienie i lęk. Był typowym antybohaterem – zaprzeczał tym wartościom, jakie powinien reprezentować twórca i wyznawca nowego, rodzącego się w Polsce Ludowej, porządku. Sytuacji nie zmieniał fakt, że na zachowanie bohaterów wpływały konwenanse, zatem, jak mogliby życzyć sobie marksiści, obejmowały ich prawa, kierujące życiem zbiorowości. Publicyści „Kuźnicy” nie wiedzieli jednak, w jaki sposób ustosunkować się do motywu gry społecznej obecnej w powieściach – nie potrafili stwierdzić, czy jest zgodny z postulowanym przez nich „wielkim realizmem”²².

Opublikowane w 1948 roku studium Wyki, w którym badacz formułuje określenie „intelligenckie rozrachunki” i odnosi je do konkretnych utworów w prozie lat czterdziestych, należy uznać za doskonałe podsumowanie zarówno odczytań tych dzieł, jakie ukazały się w „Kuźnicy”,

¹⁹ Te i następne informacje podaję za: A. Sobolewska, *Polska proza psychologiczna...*, s. 57-58, 90, 95.

²⁰ H. Gosk, *W kręgu „Kuźnicy”...*, s. 241.

²¹ Tamże, s. 243.

²² Z. Żabicki, „*Kuźnica*”..., s. 81.

jak i toczącej się na łamach pisma dyskusji. Autor *Pogranicza powieści* zdecydowanie negatywnie zinterpretował postawy ukazanych w powieściach inteligentów, a jego odbiór ich portretów utrwalił pejoratywną ocenę przedstawicieli tej warstwy społecznej w historii polskiej literatury. Dążył do ustalenia, w jakim stopniu „inteligencność” jest obecna w przytoczonych utworach i za pomocą jakich zabiegów literackich jest realizowana. Tropił jej ślady, bowiem uważał, że „inteligencje” elementy zmniejszają wartość dzieła literackiego. Zwraca uwagę na okoliczności, w których zwykle pojawia się w polskiej prozie kwestia inteligencja – ma to miejsce, gdy „uczestnicy dokonanego już procesu wyodrębniania i izolacji inteligenta polskiego podejmować zaczynają próby przeciwstawienia się temu procesowi”²³. Pisarze-inteligenci, czując, że na obszarze faktów społecznych nie mogą już nic zdziałać, próbują, chociaż w obrębie świadomości, „stać w konkretnym szeregu społecznym”²⁴. Podkreśla różnicę między inteligentem ukazany w literaturze dziewiętnastowiecznej a tym, którego przedstawiają powojenne powieści – tego pierwszego, już od czasów romantyzmu, cechowało zaangażowanie w życie społeczne narodu, miał ambicje przywódcze, czuł się odpowiedzialny za kształt, jaki przyjmie wolna Polska. Inteligencja obecna zatraciła te właściwości – zamiast działać w przestrzeni społeczno-politycznej oraz pełnić funkcję moralnego i umysłowego autorytetu przyjęła rolę biernego obserwatora, który patrzy na następujące zmiany zza szklanej szyby. Jej społeczna aktywność przybrała teraz postać jedynie artystycznej gry, kreacyjnego konceptu, doskonale realizującego się na papierowych kartach książek²⁵. Ukształtowana przez romantyzm, typowa dla inteligencji postawa stała się tylko konwencją literacką: „Powstaje zatem z tej postawy pewna konwencja narracyjna, u Żeromskiego jeszcze związana z próbą włączenia się w szereg społeczny, w dwa pokolenia później – Brandys, Dygat, Hertz, Kisielewski – konwencja o całkiem przeciwnym oddziaływaniu: wyosabniająca, izolująca przez podkreślenie i umożliwienie najszerszego prawa do krytyki całkowicie samoistnej, naprawdę na własną rękę”²⁶. Tę konwencję literacką cechuje obecność narratora pierwszoosobowego, którego perspektywa narracyjna dobrze ilustruje postawę, jaką przyjmują inteligenci. Główny bohater – narrator to jedyny pryzmat dla ukazywanych wydarzeń, co sprawia, że jego indywidualna niedoskonałość zniekształca przedstawioną rzeczywistość i decyduje o intelektualnym charakterze powieści.

²³ K. Wyka, *Rozrachunki inteligencje*, s. 182.

²⁴ Tamże.

²⁵ Zob. M. Sokołowski, „*Rozrachunki inteligencje*” w *prozie roczników siedemdziesiątych*, [w:] *Inteligencja w Polsce...*, s. 444-445.

²⁶ K. Wyka, *Rozrachunki inteligencje*, s. 184 [podkr. autora – K.W.].

Na to, jak Wyka odczytał utwory rozrachunkowe, miał wpływ jego negatywny obraz inteligencji jako warstwy społecznej. Stanowisko krytyka pokrywa się z tezami Chałasińskiego, które zresztą sam przywołuje²⁷. Kategorie pojęciowe używane przez niego, podobnie jak w przypadku łódzkiego socjologa, świadczą o stronniczości ideologicznej – wysuwane wnioski to konsekwencja uległości wobec strategii stosowanej przez partyjnych przywódców²⁸. Wykę szczególnie interesuje stosunek samych pisarzy do ukazywanych przez siebie inteligentów – podkreśla, który z nich chciał swego bohatera skompromitować, a który staje w jego obronie. W ten sposób ocenia poprawność ideologiczną nie tylko postaci literackich, ale też twórców. Mimo wyraźnej niechęci autora do inteligencji, uwarunkowanej zależnością od komunistycznej propagandy, nie można jednak nie dostrzegać wartości jego artykułu. Jako pierwszy poddał krytycznej analizie zjawisko rozrachunków inteligentkich w prozie lat czterdziestych i omawiając zastosowaną w nich narrację oraz konstrukcję społeczno-psychiczną bohaterów, doszedł do wniosków, z którymi trudno dyskutować.

Rehabilitacja inteligenta i nowe perspektywy badawcze

Postrzeganie powojennych tekstów rozrachunkowych od razu po ich ukazaniu się zasadniczo różni się od tego, który spotykamy w latach późniejszych. Badacze odwołują się do ustaleń Wyki głównie po to, by z nimi polemizować. Starają się poszerzyć stworzoną przez niego formułę i w mniejszym stopniu akcentują znaczenia socjologiczne i polityczne, wpisane w wyodrębnioną prozę. Pojawiają się interpretacje, podkreślające uniwersalność problematyki dzieł rozrachunkowych. Żeby ją wyeksponować sięga się po różnorodne konteksty – egzystencjalny, psychologiczny czy pokoleniowy. W zależności od zastosowanego ujęcia kwestia inteligentka ujawnia, co oczywiste, inne sensy. Ich obecność świadczy o bogactwie zagadnień poruszanych w powieściach i nie pozwala postawy inteligentów postrzegać wyłącznie w negatywnym świetle. Zaproponowane odczytania nie wykluczają się wzajemnie, traktują je jako równorzędne uzupełnienia interpretacji z lat czterdziestych.

²⁷ Tamże, s. 181.

²⁸ Na związki Wyki z marksizmem zwracają uwagę: M. Sokołowski, „Rozrachunki inteligentkie” w prozie..., s. 443-444; T. Drewnowski, *Literatura polska 1944-1989. Próba scalenia. Obiegi – wzorce – style*, Kraków 2004, s. 45; M. Brzostowicz-Klajn, G. Wołowicz, *Twórczość*, [hasło w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasiak, Kraków 2004, s. 365-369.

Propozycją wolną od marksistowskiej metodologii jest powstała w latach sześćdziesiątych praca Zaworskiej – *Po upadku mitów inteligentkich. O prozie tzw. obrachunków inteligentkich w latach 1945–1948*²⁹, w której zostaje podkreślona obecność egzystencjalnych znaczeń w prozie rozrachunkowej. Autorka jest przekonana o konieczności ponownego określenia genezy i funkcji wyróżnionej przez Wykę konwencji literackiej. Nie ma on racji, twierdząc, iż bohaterowie powieści, podobnie jak inteligenci ukazani w twórczości Stefana Żeromskiego, mają prawo do wygłaszania autorytatywnych sądów o świecie, których nie muszą uzasadniać i z nikim konfrontować. Od początku XX wieku następował bowiem powolny rozpad stworzonych przez inteligencję „zmitologizowanych” pojęć o rzeczywistości i o sobie samej³⁰. Jasne stało się, że modernistyczna wiara w autonomiczność człowieka, który może oceniać otoczenie jednoznacznie, to złudzenie. Bohaterowie są tego świadomi – zdają sobie sprawę ze złożonej natury własnej psychiki i rzeczywistości, w jej wymiarze społecznym i egzystencjalnym. Dostrzegają, że nie tylko oni kształtują sytuacje społeczne, ale również one wpływają na ich zachowanie. Zmienione konteksty: społeczny, intelektualny i artystyczny, sprawiają, iż nie trzeba już uznawać dzieł jedynie za wyraz inteligentkich rozrachunków. Założenie, że przedstawione są w nich wyłącznie kwestie związane z jedną grupą społeczną, oznaczałoby, że rozrachunki zostały przeprowadzone w bardzo ograniczonym zakresie – złożona problematyka społeczno-historyczna została sprowadzona do zagadnienia postawy życiowej inteligenta i posiadanych przez niego predyspozycji psychicznych.

W latach siedemdziesiątych ukazało się studium Aleksandra Fiuta, poświęcone prozie i tekstom krytycznym Wilhelma Macha pt. *Dowód nietożsamości. Proza Wilhelma Macha*³¹, w którym autor patrzy na literaturę rozrachunków inteligentkich przez pryzmat socjologiczny i przedstawia jej interpretację „pokoleniową”. Uznaje ją za przykład twórczości autorów zaliczanych do generacji „pośredniej” – urodzonych między 1910 a 1920 rokiem. Omawia specyficzny dla tego pokolenia sposób rozliczania się z tradycją kulturową dwudziestolecia międzywojennego oraz z doświadczeniem okupacji, przeciwstawiając go rozrachunkom twórców, reprezentujących roczniki 1910 i 1920. Pisarzy, należących do pokolenia „pośredniego”, łączy poczucie rozczarowania Drugą Rzeczypospolitą, świadomość kryzysu kultury mieszczańskiej

²⁹ H. Zaworska, *Po upadku mitów inteligentkich. O prozie tzw. obrachunków inteligentkich w latach 1945–1948*, [w:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka, Z. Żabicki, t. 3, Warszawa 1965.

³⁰ Tamże, s. 102.

³¹ A. Fiut, *Dowód nietożsamości. Proza Wilhelma Macha*, Wrocław 1977.

i oczekiwanie nieuniknionej katastrofy. Wybuch II wojny światowej wywołał w nich uczucie ulgi – nie musieli dłużej niepokoić się wzrastającym znaczeniem polskich organizacji parafaszystowskich oraz przełamany został stan bierności i niemocy, w jakim tkwiła inteligencja w latach przedwojennych. Klęski na froncie szybko jednak zamieniły początkowy entuzjazm w apatię i rozpacz. Po 1945 roku pokolenie to było wewnętrznie wydrążone i pozbawione aksjologicznych punktów oparcia. Wątpliwości, nękające je, nie były doświadczeniem wyłącznie negatywnym – dzięki nim pisarze z przenikliwością potrafili przedstawiać świat psychiczny bohaterów oraz relacje, łączące ich ze zbiorowością.

Z kolei Anna Sobolewska w pracy *Polska proza psychologiczna (1945–1950)*³² odczytuje literaturę rozrachunkową w kontekście socjopsychologicznym. Pokazuje, jak funkcjonowała powieść psychologiczna w warunkach powojennego przełomu społeczno-politycznego, w jakim stopniu jej kształt został określony przez moment historyczny. Interesują ją zarówno sposoby „oddziaływania historii na literaturę, jak i literackie przedstawienia historii”³³. „Prozę rozrachunkową” umieszcza na pograniczu omawianego przez siebie nurtu i podkreśla jej hybrydowy charakter – analiza psychologiczna łączy się w niej z esejem politycznym i historiozoficznym (*Sedan*) bądź z groteską i przypowieścią (*Drewniany koń*, *Jeziro Bodeńskie*). Zachowanie inteligentów można łatwo zinterpretować, odwołując się do socjopsychologicznych teorii osobowości, funkcjonują bowiem zarówno w historii i rzeczywistości społecznej, jak i w obrębie własnego świata psychicznego. Pisarze dążyli, żeby wykreowane przez nich postaci były jednocześnie „pogłębione psychologicznie i reprezentatywne dla momentu historycznego”³⁴. Prozę rozrachunkową należy dziś odczytywać w jak najszerszym kontekście kulturowym i koncentrować się na zawartych w niej sensach uniwersalnych.

Próbie uściślenia terminu „rozrachunki inteligenckie” i uwolnienia go od negatywnej oceny odnajdujemy w, powstałym w latach osiemdziesiątych, tekście Eugeniusza Biskupa „*Rozrachunki inteligenckie*”. *Problem adaptacji kategorii krytycznoliterackiej dla potrzeb historii literatury*³⁵. Autor opowiada się, by do polskiej prozy z lat czterdziestych zamiast klucza krytycznego przyłożyć kryterium historycznoliterackie. Publicyści powojenni koncentrowali się na tym, czego w utworach nie ma – dostrzegany przez nich „brak” to wynik ich aksjologicznego

³² A. Sobolewska, *Polska proza psychologiczna...*

³³ Tamże, s. 92.

³⁴ Tamże, s. 81.

³⁵ E. Biskup, „*Rozrachunki inteligenckie*”. *Problem adaptacji kategorii krytycznoliterackiej dla potrzeb historii literatury*, „Ruch Literacki” 1988, z. 4-5.

nastawienia. W efekcie powstawały recenzje, w których odbiór tekstu okazywał się ważniejszy od jego struktury, interpretacja dominowała nad analizą, a wartościowanie nad opisem. Biskup powołuje się na propozycję Zaworskiej, która domagała się usunięcia powieści z wąskiej problematyki „środowiskowej”. Zwraca jednak uwagę na negatywne konsekwencje tego typu interpretacji – powodują rozmycie się sensu kategorii „rozrachunków inteligenckich”, jej „ekspansję” znaczeniową i chronologiczną. Postuluje ponowne umieszczenie terminu w wyraźnych ramach treściowych i czasowych – chce, by odnosił się tylko do książek powstałych bezpośrednio po wojnie, które opisują próbę rozliczenia się z tradycją liberalną i mieszczańską. Byłoby to rozwiązanie, nawiązujące do pierwotnej definicji Wyki, ale dopuszczające interpretowanie tekstów w szerokim kontekście kulturalnym i nieukazujące ich wyłącznie w negatywnym świetle.

Badacze mówią o postawie inteligentów sportretowanych w utworach wyodrębnionych przez Wykę również w aspekcie porządku historii. Ich odczytania oświetlają liczne kwestie, wskazują wiele odcieni związków jednostki z biegiem dziejów. Wśród nich należy wyróżnić propozycję Włodzimierza Maciąga, który stwierdza, że najważniejsza w literaturze rozrachunkowej jest relacja człowiek – historia³⁶. Kontrast, istniejący między podmiotem, którego światopogląd i wrażliwość moralną uformowały określone wzorce kulturowe, a rzeczywistością polityczno-społeczną, w jakiej funkcjonuje, sprawia, że zaczyna odczuwać konieczność wewnętrznej rewizji, mogącej doprowadzić do szyderstwa z tradycji, w której wyrósł bądź prób akceptacji zwycięskiego momentu historycznego. Bohater musi odpowiedzieć sobie na pytanie, czy przystosować się do reguł historii, czy funkcjonować poza nimi, pozostając wiernym własnemu sumieniu. Oprócz konfliktu, dziejącego się na płaszczyźnie jednostki – ustrój polityczny, istnieje także rozrachunek z historią, ujawniającą się w postaci kataklizmu wojny. Jej doświadczenie to przeżycie tak intensywne, że unieważnia dotychczasowe sposoby postrzegania rzeczywistości i zmusza do ponownego postawienia pytań o sens ludzkiego istnienia. Historia wzywa do rozliczenia się z nią, ponieważ występuje jako siła wobec człowieka zewnętrzna, niepojęta i nieobliczalna. Zaletą utworów rozrachunkowych jest, że reagując na wydarzenia polityczne, wyznaczają im miejsce w zbiorowej pamięci i wpływają na periodyzację samej historii oraz to, że zawarta w nich negacja rzeczywistości historycznej łączy się z poszukiwaniem wartości trwałych, niezwiązanych z polityczno-społecz-

³⁶ W. Maciąg, *Obrachunkowa literatura*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka i in., Wrocław 1992.

nymi uwarunkowaniami, takich jak: osoba ludzka, człowieczeństwo czy wewnętrzna wolność.

W interpretacjach prozy rozrachunkowej powraca przekonanie o kryzysie myśli i kultury europejskiej, który jest dostrzegany zarówno przez samych pisarzy, jak i wykreowanych przez nich bohaterów. II wojna światowa podważyła wiarę inteligentów w sens wyznawanego przez nich etosu, bliskie im wartości humanistyczne nie tyle uległy dewaluacji, co zostały całkowicie zniszczone. Fakt ten zmusił do rewizji poglądów na temat tradycji europejskiej i zachodniej cywilizacji. Marta Fik sądzi, że wymienione przez Wykę dzieła ukazały się nie w wyniku, toczącej się na łamach „Kuźnicy”, debaty, ale z powodu rzeczywistej potrzeby autorów rozliczenia się z postawą inteligentką, skompromitowaną w czasie wojny oraz „nieskutecznością myśli i tradycji europejskiej”³⁷, która nie była w stanie jej zapobiec. Na kształt dokonywanych rozrachunków wpłynęła też dziejąca się wówczas „łagodna rewolucja”, która zdecydowała o ich jednoznaczności. Także Monika Brzóstowicz jest zdania, że wyróżniony przez Wykę obszar w literaturze stanowi odpowiedź na doświadczenie II wojny światowej i związane z nim zwątpienie w możliwości inteligencji i jej etos oraz poczucie kryzysu europejskiej kultury³⁸. Wskazane utwory to samokrytyczne rozliczenie się pisarzy z odpowiedzialności za najnowszą historię Polski. Niejako naturalny, bo tłumaczony przez samą rzeczywistość, był stan zagubienia duchowego i egzystencjonalnego, jakiego doznali bohaterowie. Jerzy Jarzębski z kolei zauważa, iż wojna zmusiła do rewizji podglądów nie tylko na temat europejskiej tradycji intelektualno-kulturowej, ale rzeczywistości jako takiej³⁹. Sprawiała, że twórcy zwątpili we własną umiejętność stawiania diagnoz rzeczywistości i zamiast budować całościowe jej wizje, skoncentrowali się na przedstawianiu fragmentów świata – zaczęli ukazywać doświadczenia pojedynczych grup społecznych. W utworach rozrachunkowych z lat czterdziestych tym konkretnym środowiskiem jest inteligencja. Są one przykładem prozy psychosocjologicznej, w której nie urzeczywistniają się postulaty głoszone przez krytyków związanych z „Kuźnicą” i która niewiele może zaoferować przyszłemu realizmowi. Występuje w nich kryzys

³⁷ M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, t. 1, Warszawa 1991, s. 234.

³⁸ M. Brzóstowicz, *Od inteligenta do fachowca. O projektowanej przemianie inteligencji w świecie wykreowanym w socrealistycznej literaturze*, [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Szczecin 2002, s. 171.

³⁹ J. Jarzębski, *Między realizmem a „prawdą” (o polskiej prozie po wojnie)*, [w:] *Modele świata i człowieka. Szkice o powieści współczesnej*, red. J. Świąch, Lublin 1985, s. 155.

kluczowych dla niego tradycyjnych systemów wartości, obejmujący „doktrynalną podstawę realistycznej twórczości; wykorzeniony literat-inteligent przestaje wierzyć własnym sądom, nie może już zatem wykreować wiarygodnego podmiotu obserwacji i oceny świata; w konsekwencji więc i rzeczywistość przedstawiona literackimi środkami staje się tajemnicza i nierozpoznawalna – przynajmniej z pomocą narzędzi, którymi dysponuje twórca”⁴⁰.

Jak czytać dziś?

Powojenna krytyka literacka kierowała w stronę bohaterów prozy rozrachunkowej zarzut „izolacjonizmu”, czyli „bierności, egocentryzmu i rezerwy wobec współczesnych przemian społeczno-politycznych”⁴¹. Dostrzegała w powieściach wyłącznie próbę zdefiniowania roli inteligencji w warunkach historycznego przełomu. Miały stanowić literacki głos inteligentów w dyskusji na temat zadań, jakim ta grupa społeczna musi sprostać w nowym ustroju politycznym. I co istotne – ten głos w większości przypadków wymierzony został w inteligencję – był samokrytyką. Dziś jest oczywiste, że taki sposób odczytywania literatury rozrachunkowej nie jest wystarczający. Wnioski, do jakich doszli publicyści w latach czterdziestych, należy uznać, jak chce Biskup, przede wszystkim za przykład „historii recepcji ówczesnych dzieł”⁴². Mają rację – Sobolewska, twierdząc, że przedstawione w utworach doświadczenia inteligencji to jedynie materiał, służący do ukazania „zjawisk ogólniejszych”⁴³, oraz Zaworska, zakładając, iż zawężenie sensu książek do „doświadczeń i postaw określonej grupy społecznej” to ograniczenie ich „prawdziwych treści”⁴⁴. Obie badaczki uniwersalność literatury rozrachunkowej rozpoznawały w obecności takich kwestii, jak relacja między inteligentami i społeczeństwem oraz wpływ społecznych konwenansów na osobowość i poczucie wewnętrznej wolności bohaterów.

Dziś warto jednak pójść dalej i zapytać o sprawy bardziej elementarne – doznania egzystencjalne inteligentów, rodzaj ich kontaktu ze światem w ogóle, ich stosunek do przestrzeni, czasu, ciała i świadomości. Nie należy odrzucać rozrachunkowego ujęcia, w jakim zwykle się przedstawiać przywołane powieści, ale trzeba poszerzyć je i zmodyfikować

⁴⁰ Tamże, s. 162-163 [podkr. autora – J.J.].

⁴¹ A. Sobolewska, *Polska proza psychologiczna...*, s. 37.

⁴² E. Biskup, „*Rozrachunki inteligencje*”..., s. 348.

⁴³ A. Sobolewska, *Polska proza psychologiczna...*, s. 37.

⁴⁴ H. Zaworska, *Po upadku...*, s. 93.

jego wydzźwięk. Musimy znaleźć pryzmat interpretacyjny, który łączyłby wymowę rozrachunkową i uniwersalną dzieł. Bohater utworów powinien wciąż pozostawać inteligentem, tyle że mającym „ludzką” twarz, „człowieczy” umysł i serce.

Taki charakter literatury rozrachunkowej z lat czterdziestych doskonale wyeksponuje kategoria melancholii, która jako figura interdyscyplinarna, umieszczona na pograniczu medycyny, psychologii, teologii, filozofii, socjologii czy antropologii, z łatwością wydobywa z powieści bogactwo różnorodnych treści. W ciągu ostatnich lat stała się ona niezwykle popularna w polskim literaturoznawstwie, a zainteresowanie nią w zachodnich pracach kulturologicznych nie słabnie od ukazania się słynnej *Anatomii melancholii* Roberta Burtona w XVII wieku⁴⁵. Z łatwością odnajdziemy ją w postmodernistycznym dyskursie jako medium, diagnozujące kondycję współczesności i nowoczesnego podmiotu. Twierdzi się nawet, że: „Melancholia i Psychoza zyskały rangę symboli współczesnej kultury”⁴⁶. Mówi się o „nurcie melanchologicznym” jako rodzaju meta-refleksji⁴⁷, „melanchologię” uznaje się za alternatywną metodę badań literackich⁴⁸.

Oblicza melancholii

Nie można jednoznacznie określić, czym jest melancholia. Wynika to z wielości jej odmian – przejawia się „nie tylko w swojej czystej, bezpośredniej postaci, lecz również w związanych z nią wariantowych, zawołowanych konfiguracjach myślowych”⁴⁹. Imponująca jest liczba pokrewnych znaczeniowo z nią wyrazów, wyróżniających się semantyczną nieprecyzyznością⁵⁰. Różnorodność form, jakie przyjmuje, świadczy o jej granicznej naturze, mocno zakorzenionej w niej transgresji. Jako do-

⁴⁵ Zob. A. Świeściak, *Melancholia w poezji polskiej po 1989 roku*, Kraków 2010, s. 5.

⁴⁶ T. Kobierzycki, *Melancholia i Ironia jako symbole Europy*, „Albo Albo. Problemy Psychologii i Kultury” 2003, nr 4, s. 175.

⁴⁷ A. Świeściak, *Melancholia w poezji...*, s. 5.

⁴⁸ M. Bieńczyk, „Dzień przed” (*Uwagi wstępne*), [w:] tenże, *Oczy Dürera. O melancholii romantycznej*, Warszawa 2002, s. 34.

⁴⁹ A. Kuczyńska, *Piękny stan melancholii. Filozofia niedosytu i sztuka*, Warszawa 1999, s. 7.

⁵⁰ Aneta Mazur wymienia: „Grecka *melancholia* [...] i *acedia*, łacińskie *tristitia* i *taedium vitae*, angielski *spleen*, niemieckie *Weltschmerz*, *Schwermut* i *Trubsinn*, francuskie *ennui*, portugalska *saudade*, hiszpańska *morrina*, rosyjska *chandra*, staropolskie *posepnica* i *frasunek* – a ponadto: *tristimania*, *lypemia*, *monomania*, *hipochondria*, *neurastenia*, *nostalgia*, *nuda*, *histeria*, *rozczarowanie...*”. Taż, *Pod znakiem Saturna. Topika melancholii w późnej twórczości Elizy Orzeszkowej*, Opole 2010, s. 9.

świadczanie złożone, może przybierać zarówno postać konstruktywną, jak i destruktywną. Pewność przeplata się w niej z wątpliwościami, a zadowolenie z rozpaczą. Istotę melancholii w ten sposób rozumianej dobrze oddaje refren, powracający w dziele Burtona: „Głupotą są wszystkie me radości / w porównaniu ze słodyczą melancholii. [...] Wszystkie me smutki pełne wesołości / w porównaniu z goryczą melancholii”⁵¹. Emile Cioran pisze o istnieniu „melancholii czarnej” i „melancholii słodkiej”, które składają się z tych samych elementów konstytutywnych, jednak różnią się stopniem ich natężenia⁵². „Czarną melancholię” Julia Kristeva porównuje do czarnego słońca, będącego „dziurą, spiralą, która oferując nam wyznacznik w przestrzeni, tak naprawdę jest jedynie wirem, który powoli zasysa nas do środka”⁵³. Siła, z jaką rozpada się psychika podmiotu, przypomina potęgę dziejowych kataklizmów⁵⁴. Zygmunt Freud z kolei zestawia tę postać melancholii z otwartą raną, która „wyjaławia Ja, aż do jego całkowitego zubożenia”⁵⁵ i uważa, że jest groźniejsza od żałoby, bowiem po śmierci bliskiej osoby „ubogi i pusty staje się świat, w przypadku melancholii – samo Ja”⁵⁶. Oprócz „czarnej melancholii” istnieje także stan, który Marek Bieńczyk definiuje jako „melancholia twórcza, działająca, silna”⁵⁷. Daniel Birnbaum i Anders Olsson tak ją opisują:

Mroki melancholii to nie tylko rozpacz i śmierć, nosi ona w sobie także ziarno zmartwychwstania – melancholik miota się między destrukcyjnymi siłami nocy a wyższą, czystsza formą świadomości, która objawia się jako depresja i szaleństwo. W epilepsji – „świętej chorobie melancholików” – szal łączy się z geniuszem⁵⁸.

Prawdę tę doskonale wyraża, zaczerpnięte z utworu Gérarda de Nerval, oksymoroniczne określenie „czarne słońce melancholii”, pokazujące, iż ciemność nigdy nie jest sytuacją ostateczną, zawiera w sobie własne przeciwieństwo⁵⁹. Podkreśla się, że w melancholii są obecne „zarodki

⁵¹ R. Burton, *The anatomy of melancholy*, red. F. Dell, P. Jordan-Smith, New York 1941, s. 8 (przekład własny).

⁵² E. Cioran, *Na szczytach rozpaczy*, przekł. i wstęp I. Kania, Kraków 1992, s. 64.

⁵³ A. Wnuk, *Język – utracony obiekt melancholii*, [w:] *W kręgu melancholii*, red. A. Małczyńska, B. Małczyński, Opole–Wrocław 2010, s. 33-34.

⁵⁴ J. Kristeva, *Choroba bólu: Duras*, [w:] *taż, Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przeł. M.P. Markowski, R. Rzyziński, wstęp M.P. Markowski, Kraków 2007, s. 221.

⁵⁵ Z. Freud, *Żałoba i melancholia*, przeł. B. Kocowska, [w:] K. Pospiszyl, *Zygmunt Freud. Człowiek i dzieło*, Wrocław 1991, s. 303.

⁵⁶ Tamże, s. 297.

⁵⁷ M. Bieńczyk, „Dzień przed”..., s. 17.

⁵⁸ D. Birnbaum, A. Olsson, *Czarna żółć. Melancholia klasyczna*, przeł. J. Balbierz, „Literatura na Świecie” 1995, nr 3, s. 148.

⁵⁹ Tamże, s. 153.

przyszłej harmonii”⁶⁰, ukryte jest „lekarstwo, mogące ją, chwilowo przynajmniej, przewyciężyć”⁶¹. Pograżając się w melancholijnej rozpacz, podmiot jest w stanie, paradoksalnie, stać się „silny, na powrót zintegrowany i zwycięski”⁶².

Melancholię trzeba uznać za zasadnicze przeżycie egzystencjalne, doświadczenie totalne, związane z każdym aspektem życia człowieka. Friedrich D.E. Schleiermacher sądzi, że jest ona podstawowym elementem uczuć religijnych, najgłębszej miłości i prawdziwego zadowolenia⁶³. Burton twierdzi, iż do konfrontacji z nią zmuszeni są wszyscy⁶⁴. Ludzkie życie podporządkowane jest temu samemu rytmowi, co świat przyrody, po lecie następuje jesień, a po zimie wiosna – czas radości i nadziei szybko przechodzi w okres smutku i obaw. Freud dostrzega nie tylko ściśle kliniczne znaczenia stanów melancholijnych, ale widzi w nich, o czym się często zapomina, także fenomen filozoficzno-antropologiczny i traktuje je jako „szczególny sposób odniesienia się ludzkiego Ja do siebie i do innych, w którym wyjawia się coś z samej istoty owego Ja”⁶⁵. Melancholia w jego myśli ma rangę wręcz „centralnej figury ludzkiej samowiedzy, która właśnie dlatego, że stosunek Ja do siebie uległ w niej głębokiemu zniekształceniu, wyjawia sobą coś z samej istoty tego stosunku”⁶⁶. Warto przywołać jeszcze refleksje Alicji Kuczyńskiej, według której słowo „melancholia” określa „stan wrażliwości ludzkiej z założenia ukierunkowanej na intensywne przeżywanie własnej egzystencji”⁶⁷. Odnosi się do zjawiska, które jest „trwałym komponentem sposobu myślenia o nas samych i o-nas-w-świecie” oraz stanowi formę „doświadczenia świata”⁶⁸.

Fakt, iż w dziejach Europy omawiana figura była rozmaicie rozumiana, jej metaforyzacje i funkcjonalizacje ewokowały często wykluczające się sensory, daje możliwość pewnej dowolności interpretacyjnej. Niezależnie jednak od znaczeń, jakie uruchamia, zawsze warto traktować ją jako pojęcie, pomagające zdefiniować kondycję egzystencjalną i społecz-

⁶⁰ E. Cioran, *Na szczytach...*, s. 65.

⁶¹ B. Smoleń, *Koncepcja melancholii Julii Kristevy*, [w:] *Sumienie, wina, melancholia. Materiały polsko-niemieckiego seminarium Warszawa, październik 1997*, red. P. Dybel, Warszawa 1999, s. 225.

⁶² M. Bieńczyk, „Dzień przed”..., s. 17.

⁶³ Zob. W. Bałus, *Mundus melancholicus. Melancholiczny świat w zwierciadle sztuki*, Kraków 1996, s. 101.

⁶⁴ R. Burton, *The anatomy of melancholy*, s. 125.

⁶⁵ P. Dybel, *Melancholia – gra pozorów i masek. Koncepcja melancholii Sigmunda Freuda*, [w:] tenże, *Urwane ścieżki. Przybyszewski – Freud – Lacan*, Kraków 2000, s. 149.

⁶⁶ Tamże, s. 149-150.

⁶⁷ A. Kuczyńska, *Piękny stan melancholii...*, s. 9.

⁶⁸ Tamże, s. 12.

ną jednostki. Założenie, że jest kategorią, wyjaśniającą istotę ludzkiego życia, pozwala osobie piszącej dziś na jej temat szybko odeprzeć ewentualne zarzuty o uleganie melancholijnej modzie. Odwoływanie się do niej wyraża bowiem naturalną dla człowieka, archetypową i ponadczasową, potrzebę zrozumienia sensu istnienia⁶⁹.

Melancholia to doskonałe narzędzie do opisanego zarówno relacji, łączących bohaterów utworów rozrachunkowych z otoczeniem, jak i z własną świadomością. Wyróżniona przez Wykę proza „rozrachunków inteligentkich” może być potraktowana jako nurt saturnijski, a inteligenci sportretowani w powieściach – jako melancholicy. W ich postawie wobec świata, sposobie psychicznego i społecznego funkcjonowania łatwo odnaleźć większość cech, przypisywanych tradycyjnie dzieciom Saturna⁷⁰. Źródła przeżywanej przez nich melancholii rozpoznajemy w czynnikach historyczno-społecznych, charakterologicznych oraz egzystencjalnych, związanych z odczuwaniem i rozumieniem swojego bytu. Ich doznania melancholijne przyjmują postać zarówno negatywną, jak i konstruktywną. Odmiany melancholii, występujące w prozie rozrachunkowej, są w znacznym stopniu wyznaczone przez społeczną przynależność bohaterów – gdyby nie byli inteligentami, przyjęłyby inną formę.

Melancholia jako kategoria interpretacyjna

1. „Melancholia” ukryta w tekstach

Do odczytywania prozy rozrachunków inteligentkich w kategoriach saturnijskich zachęca fakt, iż słowo „melancholia” pojawia się w trzech utworach wyróżnionych przez Wykę. W *Jeziorku Bodeńskim* Dygata narrator łączy przeżywanie stanów melancholijnych z tęsknotą metafizyczną, jakiej doznaje dusza zmuszona do funkcjonowania w granicach ciała. Według niego melancholię łatwo uruchamia w jednostce muzyka, wywołująca emocje niezwiązane z doczesną egzystencją. Bohater nie mówi bezpośrednio, że sam jej doświadcza, jedynie zagadkowo pyta: „[...] nie jestem pewien, czy takiej tęsknoty jak moja nie można by też zaliczyć do tej kategorii” (s. 252). W opowiadaniu *Sedan* Hertza nieznamy arystokrata, którego Lambert spotyka w wiedeńskim sanatorium, przyznaje, że

⁶⁹ Por. tamże, s. 11.

⁷⁰ Stefan Kisielewski już w napisanej w latach czterdziestych recenzji *Jeziorka Bodeńskiego* zwrócił uwagę, że główny bohater przeżywa melancholię. S. Kisielewski, *Młodości śpiewaj*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 21, s. 5. Dostrzegł ją w literaturze rozrachunkowej również C.P. Dudka, *Mit i gest...*, s. 170, 180.

od dzieciństwa jest melancholikiem, a Adam zauważa, iż wypowiedane przez niego zdania są „pełne rzewnej melancholii” (s. 43). Wygląd i sposób bycia młodego człowieka do złudzenia przypominają ten, który wyróżnia samego Lamberta. Bohaterowie wykonują „serię zwierciadlanych jak gdyby ruchów” (s. 41). Podobieństwo obejmuje także sferę osobowości – inteligent, podobnie jak jego rozmówca, cierpi na melancholię, która w jego przypadku ujawnia się jako, nazwana w tekście wprost, neurastenia, od której ma uwolnić go sanatoryjna terapia. Adam jest pewny, iż dolegliwości jego i nieznanego mu kuracjusza tylko nieznacznie różnią się od siebie, ich „objawy są nieco inne, ale, [...] przyczyny i skutki identyczne” (s. 41). Postaci są sobowtórowymi odbiciami. Melancholia towarzyszyła Lambertowi już w dzieciństwie – ujawniała się, gdy przysłuchiwał się melodii opery *Orfeusz* Claudia Monteverdiego. W dorosłym życiu wiązała się natomiast z potrzebą funkcjonowania poza światem polityki i nieorientowania się w sytuacji międzynarodowej, była tożsama ze stanem „nieprzerwanej niczym niewiedzy” (s. 54). Termin „melancholia” powraca też w *Sprzysiężeniu* Kisielewskiego, w którym służy do scharakteryzowania zarówno osób, jak i sytuacji. Narrator używa go, gdy opisuje kondycję psychiczną ojca Tamary, przyjaciółki Zygmunta, przeżywającego śmierć żony oraz stanowisko Geysztora w sprawie polsko-niemieckiej. Odnosi się również do nastroju głównego bohatera, który zostaje wypełniony „wszechgarniającą słodyczą sierpniowej melancholii” (s. 255). Trzeba podkreślić, że w omawianych utworach pojawiają się także różnorodne synonimy słowa „melancholia” bądź nazwy doznań pokrewnych, jak np. smutek, przygnębienie, udręka, znudzenie, apatia, jałowość, rozmarzenie czy tęsknota.

2. Melancholia inteligencji

Nieprzypadkowo doświadczenie melancholii stało się udziałem bohaterów, będących przedstawicielami inteligencji. Na fakt, iż reprezentanci właśnie tej warstwy społecznej szczególnie często są dziećmi Saturna wskazuje Wolf Lepenies, według którego parą przeciwieństw, charakteryzującą miejsce intelektualisty w świecie, jest opozycja melancholia – utopia⁷¹. Stany melancholijne jednostek, oddających się intensywnym procesom myślowym, wynikają ze świadomości niedoskonałej rzeczywistości, w której przyszło im żyć oraz wiedzy, że jej braków nie można usunąć. Intelektualista jest melancholikiem, „który myśli i który wątpi

⁷¹ M. Kwiek, *Melancholia – utopia – intelektualiści (czytając Wolfa Lepenies)*, <http://www.cpp.amu.edu.pl/pdf/wolf_lepenies.pdf>, s. 4 [dostęp: 15.06.2012].

w to, co myśli, który wreszcie z tego świata się wycofuje, czując swoją bezsilność⁷². Jego depresję pogłębia fakt zajmowania w społeczeństwie miejsca, wykluczającego aktywny udział w życiu publicznym. Gdyby otrzymał prawo wyboru między *vita activa* i *vita contemplativa*, opowiedziałby się za pierwszą z tych wartości. Stosunek inteligentów sportretowanych w prozie rozrachunkowej z lat czterdziestych do funkcjonowania w sferze publicznej i w rzeczywistości zewnętrznej w ogóle nie jest tak jednoznaczny, jak chciałby niemiecki socjolog. Często mają szansę działania, ale świadomie z niej rezygnują, a jeśli już korzystają, nie robią tego z potrzeby posiadania realnego wpływu na porządek zastanego świata, ale z chęci urzeczywistnienia prywatnych, niezwiązanych z polityką dążeń. W ich przeżyciu melancholijnym nie ma miejsca na pragnienie politycznego zaangażowania, bycie ludźmi czynu. Niemniej jednak skłonność do oddawania się procesom myślowym, decydująca o przynależności bohaterów do tej a nie innej grupy społecznej, ściśle koresponduje z doświadczaną przez nich melancholią – wzmacnia ją i kształtuje jej koloryt. Pozostawanie poza sferą publiczną pogłębia ich stany melancholijne, sprawia, że z coraz większą niechęcią i lękiem patrzą na przestrzeń zewnętrzną.

Związki melancholii z postawami intelektualistów dostrzegł także Jean Clair, który za pomocą tej kategorii scharakteryzował środowisko literacko-artystyczne, działające we Francji w latach 1929–1939. Krytyk sztuki wydobyl z interesującej nas figury inne sensory niż niemiecki socjolog – zarzucił twórcom francuskiego malarstwa i literatury oraz ich recenzentom bierność i obojętność na wydarzenia, mające miejsce na scenie politycznej ówczesnej Europy. Malarze, zamiast wyrażać obawy, związane ze wzrastającą popularnością myśli faszystowskiej, uprawiali ćwiczenia formalne, nie namalowali nic, „co mogłoby okupantowi zakłócić spokój”⁷³. Również literatów wyróżniały znużenie, niechęć do czynu i podejmowania wyborów. Bohaterów ukazanych w polskiej prozie rozrachunkowej z lat czterdziestych cechuje ten sam marazm, co francuską elitę intelektualną i opinię publiczną z początku XX wieku. Różnica polega jedynie na tym, że brak aktywności inteligentów nie jest wynikiem niewiedzy czy lekkomyślności, ale efektem nadmiernie rozwiniętej świadomości, katastroficznego spojrzenia na świat i bieg dziejów.

Chociaż bliski związek występuje między przedstawicielami inteligencji i jednostkami melancholijnymi, nie znaczy to, iż ich postrzeganie rzeczywistości jest tożsame. Mimo że z całą pewnością nie można stwier-

⁷² Tamże.

⁷³ J. Clair, *Melancholia*, przeł. R. Fiszer, „Res Publica Nowa” 1997, nr 10, s. 32.

dzić, iż każdy inteligent to melancholik, a każdy melancholik to inteligent, zakresy znaczeniowe tych pojęć krzyżują się. Liczne cechy przedstawicieli tej warstwy społecznej – samokrytycyzm, wiwisekcja świadomości, nieustanna aktywność umysłowa, praca w samotności – kojarzą się z postawą melancholiczną. Zależność tę obserwujemy też w kreacji bohaterów literatury rozrachunkowej. Warto przyrzeć się tym aspektom ich melancholijnego doświadczenia, które występują u samych inteligentów. Oznacza to, że potraktowanie bohaterów jako melancholików będzie jednocześnie ich rehabilitacją i obroną jako inteligentów.

3. Melancholia samoświadomości i motywacji

Samoświadomość dzieci Saturna zależy od intensywności przeżywanej przez nich melancholii – im jest ona dotkliwsza, tym realność istnienia staje się dla melancholików wyraźniejsza⁷⁴. Podmiotowi melancholijnemu nie wystarcza jednak mocne poczucie własnej egzystencji – stara się także określić granice swojego „ja” i poznać jego wewnętrzną strukturę. Na temat otaczającego świata wie tak samo dużo, jak o rzeczywistości, którą nosi w sobie, tyle samo czasu poświęca na rozmyślanie o naturze bytu, co na zadumę nad kształtem swojego losu. Kolejnym powodem wykorzystania melancholijnego kontekstu interpretacyjnego jest właśnie fakt, iż wszystkich bohaterów, funkcjonujących w obrębie wyróżnionego przez Wykę nurtu, łączy zdolność przeprowadzania głębokiej introspekcji oraz posiadanie rozwiniętej samoświadomości. Do każdego z nich odnoszą się słowa Adama Lamberta, który porównał siebie do Syzyfa, toczącego „ciężki kamień świadomości” (*Sedan*, s. 74-75). Forma dzieł została podporządkowana wyrażaniu tej prawdy o ukazanych w nich postaciach. Obecna w większości utworów narracja pierwszoosobowa sprzyja uważnej obserwacji stanów wewnętrznych, kartki pamiętników prowadzonych przez inteligentów okazują się wdzięcznymi słuchaczami – cierpliwie znoszą drobiazgową analizę myśli i uczuć. Nawet jeżeli głos w powieści zostaje oddany narratorowi trzecioosobowemu, jak ma to miejsce w *Sprzysiężeniu* Kisielewskiego, czy o losach inteligenta dowiadujemy się z zapisków pamiętnikarskich jego przyjaciela, jak dzieje się w *Nagrobku* Otwinowskiego, i tak świat przeżyć psychicznych ważnego dla nas me-

⁷⁴ Zob. R. Klibansky, E. Panofsky, F. Saxl, *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny, religii oraz sztuki*, przeł. A. Kryczyńska, Kraków 2009, s. 261, 263 oraz A. Vitale, *Archetyp Saturna, czyli przemiana ojca*, przeł. J. Prokopiuk, „Pismo Literacko-Artystyczne” 1987, nr 3, s. 57-58.

lancholika zostaje ukazany niezwykle starannie i w tekście znajdujemy sugestie, że zdaje sobie sprawę z targających nim sprzeczności, męczących go wątpliwości, lęków czy czekających na zrealizowanie marzeń. Pamiętać trzeba o uwagach Barbary Sienkiewicz twierdzącej, że narracja pierwszoosobowa jest konieczna w powieści inteligentkiej, bowiem tylko ona potrafi oddać perypetie świadomości i samoświadomości jej bohaterów⁷⁵.

W utworach rozrachunkowych z lat czterdziestych silnie rozwinięty indywidualizm inteligentów i koncentracja na własnym „ja” idą w parze ze złożoną motywacją psychologiczną. Badacze zwracają uwagę na liczne, często sprzeczne, czynniki, determinujące postępowanie i sposób myślenia postaci prozy pierwszego powojennego dziesięciolecia⁷⁶. Wśród motywów, określających ich zachowanie, z łatwością rozpoznamy te, które mają rodowód melancholijny. Chociaż wpływ Saturna to tylko jedno z uwarunkowań, wiele reakcji i elementów światopoglądu bohaterów jest od niego uzależnionych.

4. Melancholijna reakcja na przełom

Powody wykorzystania melancholijnego pryzmatu wiążą się także z konkretną sytuacją polityczną, w jakiej znaleźli się bohaterowie prozy rozrachunkowej, mający poczucie funkcjonowania na pograniczu dwóch epok (*Drewniany koń*, *Sedan*, *Sprzysiężenie*). Wojna, w której trakcie dzieje się akcja utworów, oznacza dla inteligentów, w większości przypadków, koniec dobrze znanego świata i początek nowej rzeczywistości. Wiedzą, że gdy ucihną działa, będą musieli funkcjonować w zmienionych realiach społeczno-politycznych, kraj czeka transformacja ustrojowa, której skutki dotkną ich bezpośrednio (*Sedan*, *Drewniany koń*). Czas okupacji pokrywa się też z momentem, gdy w bohaterach następuje wewnętrzna metamorfoza – zamknięty zostaje nie tylko odcinek polskiej historii, ale również pewien etap ich psychicznej i intelektualnej egzystencji (*Nagrobek*, *Sedan*, *Sprzysiężenie*).

Melancholię z warunkami społeczno-politycznymi łączy wielu badaczy. Burton jest zdania, że przyczyną depresyjnego samopoczucia jedno-

⁷⁵ B. Sienkiewicz, *Nuda i świadomość w powieści inteligentkiej*, [w:] *Nuda w kulturze*, red. P. Czapliński, P. Śliwiński, Poznań 1999, s. 162.

⁷⁶ Zob. A. Sobolewska, *Polska proza psychologiczna...*, s. 61-89; J. Smulski, *Twórczość narracyjna Stefana Otwinowskiego*, Toruń 1993, s. 45-46; M. Głowiński, *Panorama powieściowa (O „Murach Jerycha” i „Niebie i ziemi” Tadeusza Brezy)*, [w:] tenże, *Porządek, chaos, znaczenie: szkice o powieści współczesnej*, Warszawa 1968, s. 247-248.

stek są chaos i zło, panujące w państwie – przeżycia melancholijne rodzą się „z nieporządku i zachwiania właściwych struktur organizujących ludzkie życie”⁷⁷. Skoro melancholia to choroba społeczna, jedynym sposobem walki z nią jest przeprowadzenie reform ustrojowych⁷⁸. W imponującej *Anatomii melancholii* zbudował utopijną wizję kraju tak stabilnego i uporządkowanego, że nie istnieją w nim czynniki, mogące być jej początkiem⁷⁹. Zakłócenie ładu polityczno-społecznego stanowi przyczynę doznań melancholijnych według przywoływanego już Lepeniesa. Socjolog uznaje analizowane zjawisko za reakcję na dysonanse ustrojowe, polityczne i społeczne, będące pochodnymi dysharmonii ontologicznej, pęknięcia w obrębie ludzkiego bytu⁸⁰. Określone sytuacje wymuszają na grupach społecznych zachowania melancholijne, a następnie każą im podjąć działania, prowadzące do ich pokonania⁸¹. Lepenies, w przeciwieństwie do Burtona, krytykuje jednak myślenie utopijne – w państwie doskonałym wcześniej czy później zagości nuda, która kończy się melancholią. Stanów melancholijnych ostatecznie przezwyciężyć się nie da, każda ucieczka od nich jest zapowiedzią ich powrotu⁸². Kristeva z kolei sądzi, iż melancholia pojawia się w czasach kryzysu, gdy rozpadają się religijne i polityczne autorytety⁸³. Podobnie postrzega melancholię Bieńczyk, twierdzący, że podmiot doświadcza jej w momencie poprzedzającym przemianę społeczną i polityczną, w okresach upadku instytucji państwowych, stojących na straży konkretnego porządku. Melancholia to reakcja na zbliżającą się rewolucję, stan, który, wraz z dokonaniem się transformacji, mija tak samo szybko, jak inne elementy zamkniętego czasu. Także Anna Świeściak chce widzieć „melancholię wszystkich fin de siècle’ów” i podkreśla, iż dotyczy ona każdej fazy przejściowej, w której spotykają się schyłek i początek, gdy możemy zauważyć „niepewność podmiotu i rozchwianie, labilność kategorii uznawanych dotychczas za pewne i oczywiste”⁸⁴.

⁷⁷ W. Bałus, *Mundus melancholicus...*, s. 43.

⁷⁸ R. Klibansky, E. Panofsky, F. Saxl, *Saturn i melancholia...*, s. 17.

⁷⁹ W. Lepenies, *Melancholia – próba legitymizacji zjawiska*, przeł. P. Dybel, „Studia Socjologiczne” 1997, nr 1, s. 151.

⁸⁰ P. Dybel, *Melancholie społeczne – melancholia jednostki. Uwagi o książce Wolfa Lepeniesa „Melancholie und Gesellschaft”*, [w:] *Sumienie, wina, melancholia...*, s. 140-141, 144-145.

⁸¹ Zob. P. Dybel, *Lepeniesa koncepcja melancholii*, „Studia Socjologiczne” 1997, nr 1, s. 138 oraz W. Lepenies, *Melancholia...*, s. 150-151.

⁸² M. Kwiek, *Melancholia – utopia – intelektualści...*, s. 4.

⁸³ J. Kristeva, *Przeciw depresji: psychoanaliza*, [w:] *taż, Czarne słońce...*, s. 10.

⁸⁴ A. Świeściak, *Melancholia w poezji polskiej...*, s. 11.

Prawidłowość mówiącą, iż „podmiot «po zmianie» to już podmiot niemelancholijny”⁸⁵, obserwujemy w życiu bohaterów prozy rozrachunkowej, doznających melancholii na tym etapie swojej biografii, który poprzedza proces przeobrażeń, jaki większość z nich przechodzi pod wpływem historii. Znajdują się wtedy dokładnie „przed progiem metamorfozy”⁸⁶. Po jej nastąpieniu smutek i bierność zmniejszają intensywność lub ustają zupełnie. Wspólnymi ich cechami stają się optymistyczne patrzywanie w przyszłość i chęć zaangażowania się w jej budowanie – zarówno tej, która będzie mieć miejsce w prywatnym życiu (*Sprzysiężenie*), jak i tej, która wydarzy się w rzeczywistości społeczno-politycznej kraju (*Sedan, Nagrobek*). Istotą przemiany inteligentów będzie zatem uwolnienie się spod patronatu Saturna. Zanim jednak przestaną odczuwać skutki oddziaływania tej, jak twierdzili starożytni, najzimniejszej i najbardziej oddalonej od Słońca planety, wypełniać ich będą zasadnicze dla melancholików doznania emocjonalne i egzystencjalne, a mianowicie poczucie psychicznej dezintegracji, lęk przed przyszłością i stan utraty – oplakiwanie przeszłości, a wraz z nią odejścia bliskich osób i przedmiotów (*Drewniany koń, Sprzysiężenie, Nagrobek*). Wymienione przez Wykę powieści można traktować jako literaturę melancholijną, skoncentrowaną na opisywaniu odległej sfery „tam”, rodzącą się „z poczucia utraty świata, który przenosi się nieodwołalnie «na drugą stronę» i do którego trzeba teraz jakoś się z powrotem dostać”⁸⁷.

5. Melancholia jako terapia i opór

Melancholia, pojawiająca się w czasach przełomu jako reakcja na społeczno-polityczną transformację, stanowi nie tylko wyraz dezorientacji jednostek, ale jest również ich sposobem radzenia sobie z odejściem dobrze znanej stabilizacji. Z łatwością odnajdujemy w niej „zarówno przejaw kryzysu, jak też próbę jego przełamania”⁸⁸. Jak przekonuje Kristeva, przeżycia depresyjno-melancholijne mogą być dla podmiotu azylem łagodzącym lęk i poczucie wewnętrznej dezintegracji, dzięki nim nie rozpada się na psychiczne kawałki i zahamowane zostaje jego dążenie do samozniszczenia⁸⁹. Za pomocą stanów melancholijnych inteligenci ukazani

⁸⁵ Tamże, s. 14.

⁸⁶ M. Bieńczyk, „Dzień przed”..., s. 17.

⁸⁷ M.P. Markowski, *Przyjaźń, histeria, melancholia*, [w:] tenże, *Życie na miarę literatury. Eseje*, Kraków 2009, s. 63.

⁸⁸ Tamże, s. 13.

⁸⁹ J. Kristeva, *Przeciw depresji...*, s. 22-24.

w prozie rozrachunkowej stawiają opór następującym w zawrotnym tempie przemianom dziejowym, poddają je krytycznej refleksji, a także się przed nimi chronią.

Ich terapia jest tym skuteczniejsza, że oddają się czynności tworzenia pamiętnika, w którym opisują nie tyle sytuacje zewnętrzne, co psychiczne życie własnego „ja”⁹⁰. Zdaniem Jeana Starobinskiego akt pisania zawsze bierze swój początek w „melancholii, ekspresji głębokiego bólu, przekroczonej, lecz nieustannie odnawianej [...]”⁹¹. Pisanie jest „osobliwą drogą okiełznania nieszczęścia”⁹² według przywoływanej już Kristevej, twierdzącej, że dla ludzi, których „melancholia pustoszy, pisanie o niej ma sens jedynie wtedy, gdy wypływa z samej melancholii”⁹³. Na ścisły związek stanów melancholijnych z pismem wskazuje *Anatomia melancholii* Burtona, w której pisanie stanowi zarówno drogę wyzwolenia się spod wpływu Saturna, jak i przejaw siły jego oddziaływania⁹⁴. Autor wprost mówi o antidotum, jakim jest dla niego pismo: „Piszę o melancholii, aby, będąc zajęтым, uniknąć jej”⁹⁵. Pisanie pomaga melancholikowi z wielu powodów, warto wspomnieć chociażby, że pozwala uczestniczyć w procesie kreowania literatury i zmusza do przyjęcia postawy aktywnej, a bezczynność to jedno ze źródeł melancholijnych kryzysów⁹⁶. Także Timothy Bright, szesnastowieczny lekarz, uznaje pismo za lek na melancholię, i to skuteczniejszy od tych, jakie proponuje ówczesna medycyna – uważa, że łagodzi ją, wypełniając działaniem ciągnące się godziny i przynosząc zapomnienie⁹⁷.

Terapeutyczne właściwości pisma bohaterów *Sedanu* Hertza, *Drewnianego konia* Brandysa i *Jeziora Bodeńskiego* Dygata wynikają z tego, że jest „próbą oswojenia rzeczywistości po stracie”⁹⁸. Inteligenci, opisując własne dzieciństwo i młodość, nie tylko przywołują świat, który przeminał, ale też starają się pogodzić z nieuchronnością jego odejścia. Opowiadają o rzeczywistości, toczącej się w odmiennym systemie społeczno-poli-

⁹⁰ Wyjątek w tym względzie stanowią bohaterowie *Sprzysiężenia* Kisielewskiego i *Nagrobka* Otwinowskiego, którzy nie spisują samodzielnie własnych dziejów.

⁹¹ Cyt. za: P. Śniedziewski, *Melancholijne spojrzenie*, Kraków 2011, s. 117.

⁹² J. Kristeva, *Nerval „El Desdichado”*, przeł. M. Sugiera, „Literatura na Świecie” 1995, nr 3, s. 212.

⁹³ *Taż*, *Przeciw depresji...*, s. 5.

⁹⁴ T. Sławek, *Saturniczny pątnik. Robert Burton i jego „Anatomia melancholii”*, „Literatura na Świecie” 1995, nr 3, s. 59.

⁹⁵ R. Burton, *The anatomy of melancholy*, s. 16 (przekład własny).

⁹⁶ T. Sławek, *Saturniczny pątnik...*, s. 70-71.

⁹⁷ Zob. L. Barakońska, *Lek. Dzieło. Melancholia*, „Literatura na Świecie” 1995, nr 3, s. 74-80.

⁹⁸ P. Śniedziewski, *Melancholijne spojrzenie*, s. 37.

tycznym niż ten, który nadejdzie w Polsce, gdy umilkną działa na frontach II wojny światowej. Pisaniem chcą zmniejszyć okrucieństwo wojennej apokalipsy i zminimalizować lęk przed zmianami, jakie wkrótce nastąpią. Pismo ma walor leczniczy dla jednostki, żyjącej na przełomie dwóch epok, jeszcze z jednego powodu – pozwala jej potwierdzić fakt własnej egzystencji w czasach, gdy świat zewnętrzny podlega drastycznej metamorfozie. Zapisując kolejne strony, melancholik czuje, że nieustannie istnieje, przekształcenia nie dotknęły najgłębszego wymiaru życia, nie wpłynęły na niego jako istotę ludzką. Rozpoznamy w tym momencie tę właściwość pisma bohaterów, którą Piotr Śniedziwski nazwał jego wymiarem egzystencjalnym i scharakteryzował następująco:

Otóż pisanie to zostawianie po sobie śladu, utrwalanie siebie i na zapisanej kartce papieru, i w pamięci tych, którzy tę kartkę będą odczytywać. [...] Nie są to godziny stracone, ponieważ zapisana strona jest fizycznym znakiem niemej obecności podmiotu. Właśnie tego, a nie innego, bowiem kiedy się pisze, odciska się na stronie swój styl, swoją manierę⁹⁹.

Azylem, jaki melancholia, doświadczana w momencie społecznych i ustrojowych przekształceń, oferuje jednostce, jest nie tylko akt pisania, ale także przywoływanie czasów minionych – czynność, będąca osią dnia inteligentów, ukazanych w interesujących mnie powieściach. Mimo że bohaterowie prozy rozrachunkowej wiedzą, iż „wspomnienie tylko częściowo zrekompensować może utraconą przeszłość”¹⁰⁰ i nic nie powstrzyma biegu ludzkiego życia oraz procesu dziejowych przemian, nieustannie powracają do dzieciństwa i młodości. Oczywiście jest, że obraz przeszłości zależy od stosunku podmiotu do dnia dzisiejszego – jest ona tym stabilniejsza i trwała, im bardziej nieprzyjazna i niechciana wydaje się terażniejszość¹⁰¹. Absolutyzacja czasów minionych daje melancholikom poczucie bezpieczeństwa „wobec niepewności innych poręczeń”¹⁰². Jawią się jako przestrzeń znana i przewidywalna, gdzie nic nie zaskakuje. Oddając się wspomnieniom, bohaterowie separują się od rodzącej lęk terażniejszości, w której kierunku przemian nie sposób przewidzieć. Służą one do „przeprowadzania krytyki dnia dzisiejszego, sygnalizowania dystansu, budowania własnej osobności”¹⁰³. Dzięki nim przeciwstawiają chaosowi historii – porządek swojego losu, niepewności dziejów – niezmiennosc dni,

⁹⁹ Tamże, s. 80.

¹⁰⁰ Tamże, s. 38.

¹⁰¹ Por. P. Czapliński, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001, s. 22.

¹⁰² A. Świeściak, *Melancholia w poezji polskiej...*, s. 17.

¹⁰³ P. Czapliński, *Wzniosłe tęsknoty...*, s. 165.

w których uczestniczyli. Wybór przeszłości w ich przypadku jest wyjątkowo łatwy – nikt nie potrafi zadomowić się w przestrzeni wojny, zapowiadającej dodatkowo niejasną przyszłość. Zapisane w pamięci obrazy pomagają też odnaleźć korzenie, a tym samym zbudować tożsamość, przeciwdziałają „biograficznemu rozproszeniu”¹⁰⁴. Przywołując je, inteligenci protestują przeciw osadzeniu ludzkiego życia w czasie, wyrażają niezgodę na śmierć i przemijanie¹⁰⁵. Wyprawy w czasy minione ujawniają zatem podwójne wyobcowanie bohaterów – z teraźniejszości historycznej i egzystencjalnej.

Zalety kategorii melancholii

Interpretacja postaw bohaterów dzieł wyróżnionych przez Wykę przy użyciu kategorii melancholii prowadzi do wniosków, każących stanąć w ich obronie. Wpisuje się w ten kierunek analiz prozy rozrachunkowej, który ma na celu rehabilitację sportretowanych inteligentów. W świetle możliwości, jakie figura melancholii oferuje badaczom, propozycje interpretacyjne powojennych publicystów wydają się zbyt jednowymiarowe i naiwne, uwarunkowane polityczną koniunkturą. Przywołana kategoria pozwala zbudować portrety psychologiczne inteligentów, odsłania zawiłości ich istnienia na poziomie egzystencjalnym i historycznym. Umożliwia zatem polemikę z recepcją tekstów rozrachunkowych, funkcjonującą w pierwszym powojennym dziesięcioleciu. Dzięki niej możliwe jest zaproponowanie nowego modelu odczytania tej prozy, opierającego się na założeniu, że nie dotyczy ona jedynie społecznej roli inteligenta w warunkach przełomu politycznego.

Historyczny kontekst interpretacyjny, w jakim umieszczano utwory w latach czterdziestych, nie wystarcza, żeby wyjaśnić motywów zachowań bohaterów, którzy są jednostkami bardziej skomplikowanymi i niejednoznaczными, niż sądzili krytycy. Mimo że mają konkretny społeczny rodowód, ich światopogląd, stan emocjonalny i kontakt z otoczeniem wykraczają poza moment historyczny, w którym żyją. W powieściach zawsze jest obecna refleksja historyzoficzna¹⁰⁶, melancholijne ujęcie dowodzi jednak, że historia to tylko jeden z czynników determinujących myśli i życiowe wybory bohaterów. Inteligent okazuje się człowiekiem zaniepokojonym w takim samym stopniu polityką, jak swoją sytuacją egzystencjalną, przeżywającym doświadczenia wewnętrzne niezależne od biegu

¹⁰⁴ Tamże, s. 5.

¹⁰⁵ Tamże, s. 24.

¹⁰⁶ Zob. A. Sobolewska, *Polska proza psychologiczna...*, s. 99-100.

dziejów i chcącym określić własny stosunek nie tylko do udziału w II wojnie światowej, ale do rzeczywistości w ogóle, zdefiniować swą tożsamość polityczną, a także tę w najgłębszym sensie ludzką.

Wyróżnioną przez Wykę konwencję literacką, na którą składają się zarówno forma powieści, jak i profil charakterologiczny bohaterów, należy uznać za rodzaj idealnego wzorca, który może być realizowany w tekstach, reprezentujących konkretny nurt w polskiej prozie z lat czterdziestych. Wykreowany model nie urzeczywistnia się we wszystkich utworach w takim samym stopniu, jedne są „bardziej inteligentkie”, inne mniej. Analizowanie literatury rozrachunkowej przez pryzmat melancholii prowadzi do odmiennych wniosków niż te, które przedstawił Wyka w kanonicznej już pracy. Według niego powieścią realizującą w stopniu doskonałym opisany wzorzec jest *Sprzysiężenie* Kisielewskiego, na drugim miejscu umieszcza *Jeziro Bodeńskie* Dygata, zaraz za nim *Drewnianego konia* Brandysa, za którym plasuje się *Sedan* Hertza. Jeżeli miałabym za pomocą kategorii ilościowych ustalać poziom bierności i izolacji bohaterów, powiedziałabym, że jest on najwyższy w *Drewnianym koniu* oraz *Sedanie*. To w tych powieściach „inteligentność”, w rozumieniu Wyki, jest najbardziej widoczna. W najmniejszym stopniu tę konwencję rozpoznajemy w *Jeziro Bodeńskim*, dziele niezwykle wieloznacznym, broniącym się przed każdą próbą zamknięcia w porządkujące kwalifikacje.

Figura melancholii pozwala odsunąć od inteligentów zarzuty, jakie stawiała im powojenna krytyka literacka i które w tekście Wyki osiągnęły apogeum. Deprecjonowana w latach czterdziestych „inteligentność” stanowi w istocie atut bohaterów, składające się na nią cechy to wyróżniki nie tyle społecznego pochodzenia, co złożoności przeżywanego doświadczenia egzystencjalnego. Melancholijna perspektywa eksponuje nowy wymiar ich bierności – pokazuje, że zewnętrzna nieruchomość nie musi być tożsama z wewnętrzną stagnacją. Bezczynność bohaterów jest koniecznym warunkiem intelektualnej i emocjonalnej aktywności, przejawiającej się na liczne sposoby w: 1) świadomym geście oporu przeciw zagrażającej jednostce, bezdusznej, machinie historii, 2) wrażliwości estetycznej, którą melancholicy chronią się przed rozpaczą, 3) pracy pamięci i wyobraźni, których celem jest zbudowanie melancholijnej kolekcji wspomnień, będącej próbą pokonania czasowości ludzkiego istnienia i oswojenia budzącej lęk teraźniejszości, 4) tęsknocie za przestrzenią „tam”, mającej wyraźne metafizyczne implikacje i wyrastającej z poczucia egzystencjalnej pustki, 5) ciekawości poznawczej, wyrażającej się w pragnieniu zrozumienia tajemnic własnego istnienia i uzyskania najgłębszej świadomości siebie. Inteligentów łączy doznawanie

typowo melancholijnego stanu braku, wynikającego z tego, że utracili przeszłość oraz przestali żyć w świecie, którego sens jest łatwo uchwytny. Jednak także i ten aspekt ich egzystencji jest zaprzeczeniem pasywności – zamiast obcować z nicością, przywołują dzieciństwo i młodość, by odzyskać czasy minione, a w niejasną rzeczywistość wpisują prywatne znaczenia, nie przestając poszukiwać tych obiektywnych, z którymi nie mają kontaktu. Metaforyczna „szklana kula”, w której są, według Wyki, zamknięci, choć istnieje, nigdy nie oznacza zatem całkowitego bezruchu i braku orientacji w wydarzeniach społeczno-politycznych, jest natomiast świadomym aktem wyboru oraz wyrazem krytyki heglowsko-marksistowskiej wizji procesu dziejowego. Znajomość reguł, rządzących światem i biegiem historii, nie daje bohaterom prawa do naiwności, jaką jest wiara w możliwość urzeczywistnienia się politycznych utopii, propagowanych przez entuzjastów faszystowskiej i komunistycznej ideologii. Inteligenci nie angażują się w działania zbrojne lub nadają im prywatne sensy, bowiem mają odwagę kroczenia własną, indywidualną drogą i nie chcą ulegać imperatywom, o których charakterze sami nie zdecydowali. Z oporem tym związana jest również krytyka świata „na własną rękę”, której Wyka nie mógł zaakceptować. Z dystansem, przez szybę „dobrze opalonego pokoju”¹⁰⁷, obserwują wydarzenia polityczne, nie zajmując wobec nich żadnego stanowiska, bo wiedzą, że rzeczywistość jest zbyt złożona, by zamykać ją w jednoznaczność, wpisaną w każdą z przyjmowanych wobec niej postaw. „Odruch Dygata”, który autor *Pogranicza powieści* zarzuca bohaterom, wynika nie tylko z ich indywidualizmu, ale także z ciekawości poznawczej, zachęcającej do szukania własnych określeń rzeczywistości, samodzielnego badania zachodzących w niej zjawisk i wyciągania z nich wniosków. Za wadę inteligentów nie można uznać też skłonności do odosobnienia – pozwala ono bowiem oddawać się kontemplacji przeszłości i przekraczać granice czasu. Dzięki niemu zdobywają samoświadomość i nawiązują głęboki kontakt z istnieniem swoim i istnieniem świata – doświadczają, wymykającego się prostym definicjom, egzystencjalnego przeżycia, które Wyka krótko podsumował słowem „egotyzm”. Ostatnim zarzutem, kierowanym w stronę inteligentów, a przede wszystkim bohatera *Jeziora Bodeńskiego*, jest aktorstwo. Okazuje się jednak, że źródłem cechującej melancholików teatralizacji zachowań jest pragnienie ochrony wnętrza przed rozpadem, świadomość nieznamośi ludzkiego „ja” czy próba ucieczki przed posiadaniem konkretnej tożsamości. Wobec tych wyjaśnień interpretacja autora *Życia na*

¹⁰⁷ K. Wyka, *Rozrachunki inteligentkie*, s. 193.

niby, wiążąca ten typ postaw z egocentryzmem i obojętnością na proces przemian dziejowych, wydaje się niesprawiedliwa i nieuwzględniająca skomplikowanej motywacji bohaterów.

Co ciekawe, zjawiskiem stawiającym inteligentów w pozytywnym świetle jest też kryzys egzystencjalny, na który warto spojrzeć, posługując się kategorią „czarnej melancholii”. Fakt, iż doznają wewnętrznej słabości, przejawiającej się nieuzasadnioną samokrytyką, pragnieniem śmierci, poczuciem winy, psychicznym rozbiciem, niemożliwością wyznaczenia granic własnego „ja” i rozpoznania w lustrze swojego odbicia oraz łatwością wchodzenia w relacje sobowótrowe, pozwala im uczestniczyć w najbardziej tajemniczych formach egzystencji. Ciemny wymiar osobowości bohaterów, świadczący, że życie jest dla nich często doświadczeniem negatywnym, utrudnia badaczowi zbudowanie jednoznacznego ich portretu. Jest kolejnym czynnikiem, ujawniającym ograniczenia socjologiczno-politycznego ujęcia, wykorzystywanego w latach czterdziestych, bo sprawia, że nie można zwięźle i wyczerpująco odpowiedzieć na pytanie, kim jest sportretowany inteligent. Dzięki jego obecności okazuje się, że melancholia ma dwa oblicza – potrafi jednocześnie zachęcać do buntu i uległości, jest źródłem odwagi, ale i niemocy, oznacza preludium metamorfozy, a także sedno trudnej do przekroczenia pasywności. Istnienie bohaterów jest zatem wielokształtne, oparte na konflikcie, oscyluje między przeciwnymi biegunami. Zachwyt i lęk, siła wewnętrzna i dążenie do destrukcji, dynamika pracy pamięci i słabość ciała to jego elementy komplementarne. Egzystencja inteligentów jest równie wieloznaczna i ewokująca sprzeczne sensory jak sama kategoria melancholii, za której pomocą próbujemy ją opisać. I to ona stanowi tę cechę literatury rozrachunkowej, która decyduje o jej uniwersalności, sprawia, że współczesnego czytelnika zadziwia bogactwo ukrytych w niej treści.

Nurt rozrachunków inteligenckich jest niezwykle wewnętrznie zróżnicowany. Składających się na niego utworów nie łączy wspólna poetyka, jeden sposób artykulacji problemów¹⁰⁸. Tym, co pozwala je scalić, jest natomiast kreacja bohatera – inteligenta o określonej tożsamości i postawie wobec świata. Przyjęta melancholijna perspektywa podkreśla pokrewieństwo tematyczne dzieł oraz pozwala stwierdzić zasadność osadzenia ich w dwóch nurtach prozy dwudziestowiecznej – jednym, wywodzącym się od *Pałuby* Karola Irzykowskiego i drugim, zapoczątkowanym przez *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza¹⁰⁹.

¹⁰⁸ Zob. A. Sobolewska, *Polska proza psychologiczna...*

¹⁰⁹ Z wymienionymi nurtami prozę rozrachunkową wiążą: H. Zaworska, *Po upadku...*, s. 104 oraz Z. Zabicki, „*Kuźnica*”..., s. 156-158.

Możemy także mówić o dwustronności relacji, zachodzącej między figurą melancholii i przywołanymi tekstami – z jednej strony kategoria ta sprawdza się jako interpretacyjne medium, akcentujące złożoność problemową utworów i wzbogacające ich dotychczasowe formy odczytań, z drugiej strony jednak też dzieła, wobec których zostało ono zastosowane, ofiarowują coś melancholijnemu dyskursowi – wzbogacają saturnijską tradycję, która dotąd nie była rozpoznawana w literaturze polskiej z lat czterdziestych. Okazuje się również, iż nic nie stoi na przeszkodzie, aby omawiany kontekst badawczy był użyty nie tylko do interpretacji krytycznoliterackiej, ale także do analizy historycznoliterackiej. Do tej pory w polskim literaturoznawstwie za pomocą melancholii odczytywano jedynie teksty, reprezentujące różnorodne gatunki, rodzaje czy epoki literackie. Warto natomiast tę figurę wykorzystać do namysłu nad charakterem nurtów literackich, w tym wypadku wyodrębnionego przez Wykę nurtu w prozie polskiej z lat czterdziestych.

Interpretacja prozy rozrachunkowej przez pryzmat kategorii melancholii nie wyczerpuje, co oczywiste, wszystkich możliwości jej odczytań. Atrakcyjne dla współczesnego badacza powinno być na przykład omówienie dzieł z perspektywy krytyki feministycznej – nieprzypadkowy jest przecież fakt, iż inteligentcy bohaterowie to mężczyźni, a kobiety występują głównie w rolach matki, siostry, kochanki, muzy bądź uczennicy. Warto również zastanowić się nad zasadnością samego terminu „rozrachunki inteligenckie”, którego Wyka użył na oznaczenie wyróżnionego przez siebie nurtu. Czy fakt, iż problematyka utworów wykracza, jak się okazuje, poza sposób recepcji, obowiązujący w latach czterdziestych, nie powinien skłonić do podjęcia prób zmiany jego nazwy? Wykorzystał przez autora *Życia na niby* sformułowanie ma wyraźny charakter ideologiczny, stanowi efekt wpływu marksistowskiego światopoglądu i należy je traktować jako przykład zależności literatury i polityki. Nie oddaje zupełnie wielości znaczeń zawartych w dziełach, do których się odnosi, ogranicza szansę stosowania wobec nich licznych ujęć interpretacyjnych. Inną jego słabością jest to, że zachęca do używania go wymiennie z określeniem „obrachunki inteligenckie”, które dotyczy literatury „obrachunków październikowych”, co wprowadza klasyfikacyjny nieład. Nowa nazwa z jednej strony powinna nawiązywać do sformułowania Wyki, bowiem zdomowało się już w historii polskiej literatury, z drugiej jednak nie może ewokować skojarzeń z wyrzutami sumienia inteligenta, wyznającego grzechy i obiecującego poprawę. Warto zastanowić się nad zastąpieniem „nurtu rozrachunków inteligenckich” jednym z następujących określeń: „nurt dylematów inteligenckich”, „powieść o inteligenckiej świadomości”, „tużpowojenny nurt inteligencki”, „po-

wojenna proza inteligencka”, „powojenna powieść o dylematach polskiej inteligencji” czy „nurt powieści inteligenckiej z lat czterdziestych”. Poszukiwaniom nowej nazwy powinna towarzyszyć refleksja samego Wyki, który zwrócił uwagę, o czym się często zapomina, na wybiórczość własnego badawczego spojrzenia¹¹⁰.

BIBLIOGRAFIA

- Bałus W., *Mundus melancholicus. Melancholiczny świat w zwierciadle sztuki*, Kraków 1996.
- Barakońska L., *Lek. Dzieło. Melancholia*, „Literatura na Świecie” 1995, nr 3.
- Bieńczyk M., „Dzień przed” (*Uwagi wstępne*), [w:] M. Bieńczyk, *Oczy Dürera. O melancholii romantycznej*, Warszawa 2002.
- Birnbaum D., Olsson A., *Czarna żółć. Melancholia klasyczna*, przeł. J. Balbierz, „Literatura na Świecie” 1995, nr 3.
- Biskup E., „Rozrachunki inteligenckie”. *Problem adaptacji kategorii krytycznoliterackiej dla potrzeb historii literatury*, „Ruch Literacki” 1988, z. 4-5.
- Brandys K., *Drewniany koń*, Warszawa 1946.
- Brandys K., *Słowo do krytyka*, „Kuźnica” 1947, nr 5.
- Brzostowicz M., *Od inteligenta do fachowca. O projektowanej przemianie inteligencji w świecie wykreowanym w socrealistycznej literaturze*, [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Szczecin 2002.
- Brzostowicz-Klajn M., Wołowicz G., „*Twórczość*”, [hasło w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004.
- Burton R., *The anatomy of melancholy*, red. F. Dell, P. Jordan-Smith, New York 1941.
- Chałasiński J., *Spółeczna genealogia inteligencji polskiej*, Warszawa 1946.
- Cioran E., *Na szczytach rozpaczy*, przeł. i wstęp I. Kania, Kraków 1992.
- Clair J., *Melancholia*, przeł. R. Fiszer, „Res Publica Nowa” 1997, nr 10.
- Czapliński P., *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001.
- Drewnowski T., *Literatura polska 1944–1989. Próba scalenia. Obiegi – wzorce – style*, Kraków 2004.
- Dutka C.P., *Mit i gest. Bohater kordianowski prozy rozrachunków inteligenckich*, Zielona Góra 1986.
- Dybel P., *Lepenisa koncepcja melancholii*, „Studia Socjologiczne” 1997, nr 1.
- Dybel P., *Melancholia – gra pozorów i masek. Koncepcja melancholii Sigmunda Freuda*, [w:] P. Dybel, *Urwane ścieżki. Przybyszewski – Freud – Lacan*, Kraków 2000.
- Dybel P., *Melancholie społeczne – melancholia jednostki. Uwagi o książce Wolfa Lepenisa „Melancholie und Gesellschaft”*, [w:] *Sumienie, wina, melancholia. Materiały polsko-niemieckiego seminarium Warszawa, październik 1997*, red. P. Dybel, Warszawa 1999.

¹¹⁰ K. Wyka, *Rozrachunki inteligenckie*, s. 184.

- Dyगत S., *Jeziro Bodeńskie*, Warszawa 1987.
- Fik M., *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, t. 1, Warszawa 1991.
- Fiut A., *Dowód nietożsamości. Proza Wilhelma Macha*, Wrocław 1977.
- Freud Z., *Żaloba i melancholia*, przeł. B. Kocowska, [w:] K. Pospiszyl, *Zygmunt Freud. Człowiek i dzieło*, Wrocław 1991.
- Głowiński M., *Panorama powieściowa (O „Murach Jerycha” i „Niebie i ziemi” Tadeusza Brezy)*, [w:] M. Głowiński, *Porządek, chaos, znaczenie: szkice o powieści współczesnej*, Warszawa 1968.
- Gosk H., *W kręgu „Kuźnicy”. Dyskusje krytycznoliterackie lat 1945–1948*, Warszawa 1985.
- Hertz P., *Dymitr Mojsiuk*, [w:] P. Hertz, *Sedan*, Warszawa 1948.
- Hertz P., *Porwanie Europy*, [w:] P. Hertz, *Sedan*, Warszawa 1948.
- Hertz P., *Sedan*, [w:] P. Hertz, *Sedan*, Warszawa 1948.
- Hertz P., *Ucieczka z krainy Lambertów*, [w:] P. Hertz, *Sedan*, Warszawa 1948.
- Jarzębski J., *Między realizmem a „prawdą” (o polskiej prozie po wojnie)*, [w:] *Modele świata i człowieka. Szkice o powieści współczesnej*, red. J. Święch, Lublin 1985.
- Kisielewski S., *Młodości śpiewaj*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 21.
- Kisielewski S., *Sprzysiężenie*, Warszawa 1947.
- Klibansky R., Panofsky E., Saxl F., *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny, religii oraz sztuki*, przeł. A. Kryczyńska, Kraków 2009.
- Kobierzycki T., *Melancholia i Ironia jako symbole Europy*, „Albo Albo. Problemy Psychologii i Kultury” 2003, nr 4.
- Kott J., *Zoila albo o powieści współczesnej*, [w:] J. Kott, *Postęp i głupstwo*, t. 2, Warszawa 1956.
- Kristeva J., *Choroba bólu: Duras*, [w:] J. Kristeva, *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przeł. M.P. Markowski, R. Rzyński, wstęp M.P. Markowski, Kraków 2007.
- Kristeva J., *Nerval „El Desdichado”*, przeł. M. Sugiera, „Literatura na Świecie” 1995, nr 3.
- Kristeva J., *Przeciw depresji: psychoanaliza*, [w:] J. Kristeva, *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przeł. M.P. Markowski, R. Rzyński, wstęp M.P. Markowski, Kraków 2007.
- Kuczyńska A., *Piękny stan melancholii. Filozofia niedosytu i sztuka*, Warszawa 1999.
- Kulesza D., *Przełom: lata 1944–1948 w literaturze polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 2.
- Kwiek M., *Melancholia – utopia – intelektualiści (czytając Wolfa Lepeniesa)*, <http://www.cpp.amu.edu.pl/pdf/wolf_lepenies.pdf> [dostęp: 15.06.2012].
- Lepeniec W., *Melancholia – próba legitymizacji zjawiska*, przeł. P. Dybel, „Studia Socjologiczne” 1997, nr 1.
- Maciąg W., *Obrachunkowa literatura*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka i in., Wrocław 1992.
- Markowski M.P., *Przyjaźń, histeria, melancholia*, [w:] M.P. Markowski, *Życie na miarę literatury. Eseje*, Kraków 2009.
- Mazur A., *Pod znakiem Saturna. Topika melancholii w późnej twórczości Elizy Orzeszkowej*, Opole 2010.
- Otwinowski S., *Nagrobek*, Warszawa 1946.

- Palska H., *Inteligencja twórcza w latach 1948–1956*, [w:] *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008.
- Rozmowy „Kuźnicy”, „Kuźnica” 1947, nr 1.
- Sienkiewicz B., *Nuda i świadomość w powieści inteligenckiej*, [w:] *Nuda w kulturze*, red. P. Czapliński, P. Śliwiński, Poznań 1999.
- Sławek T., *Saturniczny pątnik. Robert Burton i jego „Anatomia melancholii”*, „Literatura na Świecie” 1995, nr 3.
- Smoleń B., *Koncepcja melancholii Julii Kristevy*, [w:] *Sumienie, wina, melancholia. Materiały polsko-niemieckiego seminarium Warszawa, październik 1997*, red. P. Dybel, Warszawa 1999.
- Smulski J., *Twórczość narracyjna Stefana Otwinowskiego*, Toruń 1993.
- Sobolewska A., *Polska proza psychologiczna (1945–1950)*, Wrocław 1979.
- Sokołowski M., „Rozrachunki inteligenckie” w prozie roczników siedemdziesiątych, [w:] *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008.
- Śniedziwski P., *Melancholijne spojrzenie*, Kraków 2011.
- Świeściak A., *Melancholia w poezji polskiej po 1989 roku*, Kraków 2010.
- Vitale A., *Archetyp Saturna, czyli przemiana ojca*, przeł. J. Prokopiuk, „Pismo Literacko-Artystyczne” 1987, nr 3.
- Wnuk A., *Język – utracony obiekt melancholii*, [w:] *W kręgu melancholii*, red. A. Małczyńska, B. Małczyński, Opole–Wrocław 2010.
- Wyka K., *Rozrachunki inteligenckie*, [w:] K. Wyka, *Pogranicze powieści*, Warszawa 1989.
- Zaworska H., *Po upadku mitów inteligenckich. O prozie tzw. obrachunków inteligenckich w latach 1945–1948*, [w:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka, Z. Żabicki, t. 3, Warszawa 1965.
- Żabicki Z., „Kuźnica” i jej program literacki, Kraków 1966.
- Żółkiewski S., *Aktualna problematyka literatury współczesnej*, „Kuźnica” 1947, nr 49.
- Żółkiewski S., *O literaturze współczesnej*, „Kuźnica” 1947, nr 37.

